

boczny tor 42

18.11.2006 / pismo ostatkiem



Napis na drzwiach do toalety, Muzeum Sztuki w Łodzi

Poduszki powietrzne w standardzie

Można zagrać i wygrać, a potem zgubić i znaleźć co innego.

Czy rozumiecie coś z tego, z czego nie rozumiecie: co i dlaczego?

W procentach, ile to jest? Takich procentów ile by trzeba, a nie dość ile, żeby dzień dobry mieć dobrą chwilę?

Aby miło i dostatnio

Idą święta. Sytuacja jest napięta.

Zdażyć przed gwiazdką!

Pierwsza może być ostatnią.

Mecz

Gdyby chcieć pisać, żeby pisać, samo by się jakoś pisało. Jak deszcz po szybie.
Gdyby chcieć pisać jak deszcz po szybie, wtedy niezdecydowanie: czy palcem,
czy dłonią – zacierałoby wrażenie. Ale gdyby to opisać, mecz byłby wygrany.

Listopad

Jeśli listopad, to taki: zimny, mglisty, nie na Cyprze.
Jeśli listopad, to właśnie tak. Na chłodno, chroniąc się,
bez łudzenia. Najlepiej pełne zachmurzenie,
nie pod niebieskim niebem.

Ciemno. Wietrznie. Niebezpiecznie.
Monotonia z przebłyskami grozy.
Piękny, niewdzięczny czas.

Za złe

Obiecujemy sobie zbyt wiele, bo zbyt wiele mamy za mało.

Szczęśliwy to byłem

Szczęśliwy byłem w paru, powiedzmy o jednym z tych miejsc.
To tam przed sobą miałem przestrzeń, której nie zakłócał żaden
ruchomy element pejzażu.

Nic nie można było zrobić, aby utrwalić ten stan.

Sobota

Sobota. Zabiłem kota.
Zabiłem psa. Sam. Ja.

Homeopatia

Choruję. Czyli jestem zdrowy inaczej.

Otóż jesień

Trawa z rana za zaszronką.

Dlaczego niełatwo

Bo łatwo nie zauważyć.
Bo szczęście to koncentrat.

Było

Nic się nie stało. Gotowe czekało.

Prosta

Jeden cel, jedna nadzieja, jedyne wyjście – lotto.

Wcale nie zazdrościmy sobie

Dziewiętnaście lat miał każdy czterdziestolatek.

Remis

Nic dwa razy.

Zdarza się.

Rzucone na odczep

Jestem znużony. Powiedział mąż do żony. Co miał na myśli?

Żona nie wąż, nie zrzuci skóry. Mąż też nie wąż, choć obły.

Jestem samotny jak palec. Powiedział środkowy palec,
zwracając się do towarzyszy z dłoni. Co chciał przez to powiedzieć?
Że go otaczają.

Jestem jaki jestem. Powiedział w wywiadzie dla gazety.

Korekta nie miała co robić.

Jestem i mnie nie ma. Powiedział czas,

choć nikt nie oczekiwał szczerości.

Jestem niespełniony. Powiedział rozłupany orzech.

Co miał na myśli? Nieodgadniona jest psyche orzechów.

Nalegam na promocję! Żądał przeterminowany serek,
usiłując zaprzeczyć przemijaniu. A przecież tylko zalegał.

Ucieczka przed, ucieczka w

Od zaraz – byle dalej.

Sen

Uczepiłem się dziwnej myśli. Że mi się przyśnisz,
gdy się obudzę.

Życie leci za szybko

Za jaką szybką?

Metajęzyk

Mówi-język. Ależ błędne zakola.

Kto, co, gdzie

Jestem ktoś. Nie wiem co. Mam to gdzieś.

Palenie zabija

Palenie zabija. I tak to mija.

Oznaki starzenia

Uważnie czytam wszelkie instrukcje.

Czuj zamiast czuwaj

By mogło być lepiej, lepiej żeby nie musiało być lepiej.

Przemiany

A ja naprawdę chciałbym być lepszy, chciałbym wspaniały naprawdę być.
Cóż, nie jednego – ze sto pięćdziesiąt potrzebowałbym na przemiał żyć.

Coś do niczego

Odrobina odrobiona. Teraz pomarzymy o wielkości!

TO JEST

**TO JEST
KOPIA**